

KS. JAN WAL

POSZUKIWANIE I KOMUNIKACJA PRAWDY W DIALOGU

Dialog jest jednym z ważnych czynników nie tylko zażegnania kryzysu prawdy, jaki przeżywamy, ale także i przede wszystkim dowartościowywania prawdy w relacjach międzyludzkich.

1. ŹRÓDŁA KRYZYSU PRAWDY WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE

Czasy, w których żyjemy, określa się często mianem postmodernizmu. W encykllice *Fides et ratio* (FeR) Jan Paweł II zauważa, że niektóre radykalne nurty postmodernizmu utrzymują, iż „epoka pewników minęła bezpowrotnie, a człowiek powinien teraz nauczyć się żyć w sytuacji całkowitego braku sensu, pod znakiem tymczasowości i przemijalności” (FeR 91). Załamał się w zatem racjonalistyczny optymizm. Przyczyna tego załamania jest potrójna. Mentalność pozytywistyczna zabsolutyzowała perspektywy poznawcze nauki, uzurpując sobie wyłączne prawo do prawdy, co w konsekwencji doprowadziło do niewiary w możliwości poznawcze człowieka. Doświadczenie cywilizacyjne dwu totalitaryzmów, opartych na systemach filozoficznych – nazizmu, nawiązującego do filozofii Fryderyka Nietzschego, i komunizmu, opartego na filozofii Karola Marksa, Fryderyka Engelsa i Włodzimierza Lenina – spowodowało zachwianie wiary w człowieka, a w konsekwencji także w jego władze umysłowe i wolitywne. Sam postmodernizm, poprzez głoszone niekiedy zbyt radykalne tezy, dopełnił dzieła zniszczenia owego optymizmu poznawczego.

Ks. prof. dr hab. JAN WAL – emerytowany profesor Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie; adres do korespondencji: ul. Kanoniczna 20/4, 31-002 Kraków, e-mail: joanneswal@poczta.onet.pl

Inną przeszkodą na drodze do prawdy jest upowszechniany, zwłaszcza w epoce postmodernizmu, pogląd i przekonanie, że prawda jest sprawą „gustu, decyzji osobistych, uwarunkowań kulturowych i społecznych”¹. Jest to jakaś forma lekceważenia i deprecjacji, a w konsekwencji subiektywizacji prawdy. W encyklice *Veritatis splendor* (VS) Jan Paweł II podkreśla, że z subiektywizacją prawdy mamy do czynienia również, gdy „każdy człowiek staje wobec własnej prawdy, różnej od prawdy innych. Posunięty do skrajnych konsekwencji indywidualizm prowadzi do zaprzeczenia samej idei natury ludzkiej” (VS 32). W sferze poznawczej indywidualizm albo sugeruje, że człowiek jest twórcą prawdy, albo jeśli nawet nie posuwa się tak daleko, to utrzymuje, że odbiór prawdy jest do tego stopnia indywidualizowany i osobisty, iż może zmienić istotę prawdy. Indywidualizm odrzuca zatem w konsekwencji wynikające z natury ludzkiej wspólne atrybuty racjonalności. Nie tylko indywidualizm subiektywizuje prawdę, czyni to także socjoprioryzm, dla którego indywidualny odbiór prawdy stanowi jedynie konsekwencję uwarunkowań społeczno-cywilizacyjnych, kształtujących świadomość jednostki. Socjoprioryzm idzie zatem bardziej w kierunku swoiście pojmowanej intersubiektywności. Jest to jednak intersubiektywność umysłów zniewolonych, a nie istot rozumnych i wolnych.

Subiektywizacja prawdy jest jedną z przyczyn jej relatywizacji. Drugą przyczynę relatywizacji stanowi upowszechnianie poglądu filozoficznego, według którego wartości logiczno-poznawcze, takie jak prawda, fałsz, etyczne – dobro, zło, estetyczne – piękno, brzydota, mają charakter względny, to znaczy mogą być różnie pojmowane i oceniane. Podkreśla się, że wszystko zależy od punktu widzenia. Postmodernizm w dziele relatywizacji prawdy odegrał również niepoślednią rolę.

Należy też i trzeba mówić o zubożeniu na prawdę. Mamy z nim do czynienia wówczas, gdy podkreśla się, że dla człowieka samo poszukiwanie prawdy jest ważniejsze niż jej osiągnięcie, świadczy bowiem o jego prawości. Prawda, jak twierdzą ci, którzy całą niemal uwagę koncentrują na jej poszukiwaniu, i tak w rezultacie wymyka się człowiekowi². Mamy w tym wypadku do czynienia, z jednej strony, z zacieśnieniem pojęcia prawości intelektualnej, bo wiąże się ona nie tylko z samym procesem poszukiwania prawdy, ale także z kwestią jej akceptacji i komunikacji, ta ostatnia

¹ T. Borutka, B. Żemła. *Chrześcijańskie wychowanie do pokoju*. Kraków 2000 s. 87.

² Por. Jan Paweł II. *Kościół jest miejscem w którym sumienie ludzkie wzrasta i dojrzewa*. W: tenże. *Nauczanie społeczne*. T. 3. Warszawa 1983 s. 243.

związana jest z prawdomównością, z drugiej zaś strony w takim podejściu przejawia się pewien pesymizm poznawczy.

Z drugiej jednak strony możemy stwierdzić, że w historii myśli ludzkiej, niezależnie od panujących w niej trendów umysłowych, zawsze pojawiają się pytania, świadczące o naturalnej, ciągle pojawiającej się potrzebie poznania obiektywnej prawdy ontologicznej, prawdy uniwersalnej. Nie jest w stanie tego głodu prawdy zniweczyć deprecjacja prawdy związana z nowoczesnym stylem myślenia i życia³.

2. PRAWDA EPISTEMICZNA (POZNAWCZA, LOGICZNA)

Jak wiemy, dialog w pierwszej kolejności jest „stylem bycia”, „sposobem istnienia”, a dopiero w dalszej konsekwencji metodą poznawania prawdy. Chociaż prawda należy zasadniczo do porządku epistemicznego, nie można jej oddzielać od porządku ontologicznego. Prawda bowiem jest pewnością zgodności myśli z rzeczywistością. Czasami się o tym zapomina. „Wydaje się, że tak zwana «klasyczna» definicja prawdy jest definicją intelektualistyczną, a przez to redukcjonistyczną, a mówiąc jeszcze inaczej horyzontalistyczną, nie uwzględniającą roli czynnika duchowego, właśnie intuicyjnego w poznaniu prawdy [...] Dla Hebrajczyków prawda była czymś, czym się żyje, na czym można się w sposób pewny oprzeć, co daje pełnię sensu. Podejście takie jest wertykalne. Nie jest ono zainteresowane «zgodnością» czegoś z czymś, ile poczuciem pewności, prawda jest tu odpowiedzią na pytanie egzystencjalne. Stąd nie można sprowadzać zagadnienia prawdy do teorii poznania. Prawda jest sensem bycia”⁴. Prawda polega na osiągnięciu intelektualnej pewności, że coś jest tak a tak. Ta intelektualna pewność jest uwarunkowana najbardziej pierwotnym stanem poznawczym, stanem nadprawdowości⁵. Polega on na afirmacji istnienia bytu i istnienia siebie samego oraz na akceptacji siebie samego jako podmiotu zdol-

³ Por. R. Adrjanek. *Wychowanie do prawdy w nauczaniu Jana Pawła II – Da mihi animas. Księga Pamiątkowa wydana z okazji 50-lecia kapłaństwa i 15-lecia posługi biskupiej pierwszego pasterza Diecezji Sosnowieckiej Jego Eksceleencji biskupa Adama Śmigielskiego SDB*. Sosnowiec–Kraków 2007 s. 295.

⁴ J. Wadowski. *Doświadczenie intuicyjne*. „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 7:1977 nr 1 s. 167.

⁵ Por. M. A. Krąpiec. *Prawda – dobro – piękno jako wartości humanistyczne*. W: *Wezwani do prawdy i miłosierdzia*. Red. B. Bejze. Warszawa 1987 s. 21.

nego poznać prawdę. Bez tych uprzednich założeń każde szczegółowe poznanie byłoby pozbawione pewności, a nosiło jedynie znamiona prawdopodobieństwa. Kluczowym problemem w procesie myślenia i poznawania rzeczywistości jest zawsze prawda. Prawda ma ogromne znaczenie zarówno teoretyczne, jak i praktyczne. W sensie teoretycznym pozwala poznać i zrozumieć rzeczywistość oraz doszukać się jej sensu. W sensie praktycznym trafność informacji o rzeczywistości umożliwia skuteczne działanie⁶. W starożytności i średniowieczu w procesie ludzkiego myślenia koncentrowano uwagę na samej poznawanej rzeczywistości. Było to tzw. myślenie przedmiotowe, czyli myślenie o czymś. Myślenie człowieka można także rozpatrywać w aspekcie podmiotowym. Na ten rodzaj refleksji zwrócił uwagę Kartezjusz przez swoje słynne stwierdzenie *cogito ergo sum* (myślę więc jestem). Nie jest to jednak oryginalna myśl Kartezjusza. Zaczepnął ją od św. Augustyna, chociaż po swojemu zinterpretował⁷. Kartezjusz podkreślił, że ludzkie myślenie jest zawsze myśleniem kogoś.

O ile jednak św. Augustyn używa symboliki wewnętrznego nauczyciela (jest nim Chrystus), podkreślając rangę czynnika apriorycznego w naszej wiedzy, o tyle Kartezjusz posługuje się pojęciem złośliwego geniusza, który stwarza iluzje świata, a nawet w jakimś sensie iluzję nas samych⁸. Filozofowie dialogu, zwłaszcza Martin Buber, podkreślili trzeci wymiar ludzkiego myślenia – wymiar wspólnotowy, dialogiczny. Ludzkie myślenie jest często myśleniem z kimś. Jak pisał ks. Józef Tischner, „wszelkie myślenie jest czyimś myśleniem, myśleniem z kimś i myśleniem o czymś. Myślenie posiada więc trzy wymiary: wymiar subiektywny (ja myślę), wymiar dialogiczny (myślę z kimś), wymiar obiektywny (o tym myślimy)”⁹.

Należy postawić pytanie: O jaką prawdę w dialogu chodzi? W dialogu mamy do czynienia z prawdą epistemiczną (poznawczą – logiczną). Używając arystotelesowskiego określenia, prawdę logiczną pojmujemy jako zgodność myśli z rzeczywistością, w przeciwieństwie do prawdy ontologicznej, która odwraca ten porządek, podkreślając, że chodzi w niej o zgodność rzeczywistości z ludzką myślą. Choć definicja ta korzeniami sięga filozofii arystotelesowskiej, to jednak doprecyzował ją

⁶ Por. tamże s. 23

⁷ Por. J. P r i e u r. *Mistrzowie myślenia pozytywnego*. Warszawa [b. r. w.] s. 81.

⁸ Por. J. T i s c h n e r. *Myślenie religijne*. W: tenże. *Myślenie według wartości*. Kraków 1982 s. 343.

⁹ Tamże s. 342.

Izaak ben Salomon (845-940) w dziele *Liber de definitionibus*, a z tego dzieła na grunt filozofii scholastycznej przeszczepił św. Tomasz z Akwinu¹⁰.

W czasach upowszechnienia filozofii scholastycznej rozumienie tej definicji było jednoznaczne. Chodziło o zgodność myśli z rzeczywistością ontologiczną, realną, dlatego prawdę w rozumieniu klasycznym nazywano niekiedy prawdą korespondencyjną, bo odnosi ludzkie myślenie do rzeczywistości. Dziś obok rzeczywistości realnej mamy także często do czynienia z rzeczywistością wirtualną. Przez rzeczywistość wirtualną rozumiemy nie tylko coś mogącego zaistnieć, teoretycznie możliwego, ale także coś już istniejącego faktycznie, ale funkcjonującego jedynie w świecie pojęć, czyli w rzeczywistości gnoseologicznej, a nie ontologicznej. Rzeczywistość wirtualna jakoś koresponduje zawsze z rzeczywistością realną, przynajmniej w tym zakresie, że wywiera na nią określony wpływ. Rzeczywistość wirtualna, tym różni się od fikcji, że przez fikcję rozumiemy pojęcie, wyobrażenie, któremu nie odpowiada nic w rzeczywistości, i ma się ono nijak do rzeczywistości, natomiast rzeczywistość wirtualna niejako „ociera się o granicę ontologicznego istnienia”. Dotychczasowe pojęcie fikcji rozciągano także często, gdy nie funkcjonowało jeszcze powszechnie pojęcie rzeczywistości wirtualnej, na tę rzeczywistość. W tym sensie mówiono na przykład o fikcji literackiej czy o idealnym, choć fikcyjnym wzorcu rzeczywistości. Dziś trzeba by raczej mówić o wirtualnej rzeczywistości literackiej czy wirtualnym wzorze idealnej rzeczywistości. Wydaje się, że arystotelesowską definicję prawdy należy, oprócz rzeczywistości realnej, rozciągnąć także na rzeczywistość wirtualną. Gdybyśmy tego nie učinili, bardzo byśmy zubożyli i spłycili rozumienie rzeczywistości, a dramatyzm ludzkiego istnienia uległby spłyceniu. Nie można jednak pojęcia prawdy (chodzi o prawdę dialogiczną) odnosić do jakiegokolwiek rodzaju fikcji. Zajmowanie się fikcjami w dialogu byłoby czasem bezużytecznym i straconym.

Należy także podkreślić, że w dialogu nie można bazować na innych pojęciach prawdy. Pojęcie klasyczne (arystotelesowskie) jest bowiem pojęciem zdroworozsądkowym. Inne definicje prawdy wynikły z faktu, że na pewnym etapie dociekań filozoficznych pojawiły się trudności w zakresie możliwości poznania prawdy rozumianej klasycznie. Wówczas to, aby uniknąć agnostycyzmu i sceptycyzmu, zaczęto szukać takiej wizji prawdy, która w obrębie dane-

¹⁰ Por. C. Michalunio. *Prawda, informacja, krytycyzm*. W: *Człowiek, istnienie i działanie*. Red. R. Darowski. Kraków 1974 s. 95 n.

go systemu byłaby poznawczo osiągalna¹¹. Definicje te jednak bardziej dotyczą prawdziwości ludzkiego poznania niż samej prawdy w jej istotowym ujęciu.

Pierwszą z nich jest koherencyjna definicja prawdy. Koherencyjna wizja prawdy głosi, że jeżeli przyjmujemy pewne wyjściowe założenia (aksjomaty) i rozumiemy logicznie, według przyjętych prawideł logiki, to wynik rozumowania będzie zawsze prawdziwy¹².

Wynik będzie zawsze prawdziwy w stosunku do aksjomatów. Jeśli jednak aksjomaty, czyli twierdzenia, które przyjmujemy bez dowodu, okażą się fałszywe, to w stosunku do rzeczywistości wynik rozumowania będzie niestety fałszywy.

Konsensualna definicja prawdy ma bardzo wiele różnych odcieni, a jej podstawą jest zgodność kompetentnych ludzi w określonej kwestii¹³. Jeśli taka zgodność istnieje, należy przypuszczać, że głoszona teza jest prawdziwa. Większość nie zawsze musi mieć rację, zakładając oczywiście w tym przypadku zgodność racji z prawdą. Po wtóre, konsensus dotyczy zawsze aktualnego stanu wiedzy, która się rozwija i często obala twierdzenia wcześniej uznane za prawdziwe.

Sformułowano także pragmatyczną definicję prawdy, utrzymującą, że jeśli to, co poznane, jest praktycznie użyteczne, a samo działanie zmierzające do osiągnięcia zamierzonego celu skuteczne, należy wysunięte wcześniej twierdzenie uznać za prawdziwe¹⁴. Z definicją tą także nie można się zgodzić, bo praktyczna użyteczność i skuteczność może mieć charakter jedynie doraźny, a nie trwały, w perspektywie czasowej sprawa może się przedstawiać zupełnie inaczej. Po wtóre zaś łatwo tutaj o pomyłkę, która polega na zwiedzeniu pozorami prawdy. Pomyłka polega bądź to na nietrafnym rozpoznaniu przedmiotu poznania, bądź też na fałszywej ocenie sytuacji. Pragmatyczna definicja prawdy jest nie do przyjęcia także z tej racji, że całą uwagę koncentruje na tzw. prawdach użytecznych, zapoznając prawdy podstawowe¹⁵. Ostatnio lansuje się w obszarze polityki konwencyjną definicję prawdy. Chodzi tutaj zwłaszcza o tzw. prawdy moralne. Uważa się, że jeśli pewne stwierdzenia w sposób demokratyczny zostaną ustalone i usankcjonowane prawnie, zyskują walor prawdy i obo-

¹¹ Por. tamże s. 97.

¹² Por. tamże.

¹³ J. W a l. *Vademecum dialogu*. Kraków 1998 s. 31.

¹⁴ Por. M i c h a l u n i o. *Prawda, informacja, krytycyzm* s. 97

¹⁵ Por. I. D e c. *Rola filozofii w dochodzeniu do prawdy*. „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 7:1999 nr 1 s. 39.

wiązywalności. Na taką definicję prawdy również nie można się zgodzić, po pierwsze dlatego, że ma ona charakter parcjalny (łac. *pars* 'część') i nie obejmuje wszystkich prawd, a więc w stosunku do różnych prawd stosowane są różne reguły ich ustalania. Nadto trzeba podkreślić, że to moralność jest źródłem prawa, a nie prawo źródłem moralności. Opierając się na prawdach moralnych, należy formułować przepisy prawa, a nie odwrotnie. Odwrotna postawa jest bowiem postawą relatywistyczną i permisywną. Jest to postawa tzw. pozytywizmu prawnego.

Skoro dialog zmierza do prawdy, musi wystrzegać się nie tylko pomyłek, które polegają na zwiedzeniu pozorami prawdy, ale również fałszu lub błędu. Fałsz jest cechą sądu (zdania) polegającą na rozbieżności między treścią poznawczą a rzeczywistością poznawaną¹⁶. Fałsz zasadza się zatem na nieadekwatności pojęć, na nieprzystawianiu pojęć do rzeczywistości. Błąd z kolei wynika z niewłaściwego sposobu rozumowania, prowadzącego w konsekwencji do rozminięcia się z obiektywnym stanem rzeczy. Błąd może mieć charakter teoretyczny (wybór niewłaściwej drogi do poznania rzeczywistości) lub praktyczny (niewłaściwy sposób reagowania na rzeczywistość)¹⁷.

3. PRAWDA WYPOWIEDZI

O ile w poszukiwaniu prawdy dominującą rolę odgrywają czynniki logiczne, w jej przekazywaniu na plan pierwszy wysuwają się aspekty etyczne i psychologiczne.

Prawda wypowiedzi jest prawdą moralną i wiąże się z cnotą prawdomówności. Nie każda wypowiedź nieprawdziwa narusza zasadę prawdomówności. Przy prawdzie wypowiedzi mamy do czynienia z podwójną zgodnością: zgodnością naszych sądów z rzeczywistością (prawda epistemiczna) i zgodnością wypowiedzi z obiektywnym, poznany przez nas, stanem rzeczy (prawda moralna). Jeśli ktoś nie odczytał poprawnie rzeczywistości, chociaż jest przekonany, że jego sąd o niej jest prawdziwy, można jego wypowiedź uznać za fałszywą lub błędną, ale nie kłamliwą czy świadomie i dobrowolnie deformującą prawdę. Inną przyczyną rozmijania się z prawdą

¹⁶ Por. W. Chudy. *Prolegomena do filozofii kłamstwa*. „Znak” 35:1983 nr 10 (347) s. 1545.

¹⁷ Zagadnienia półprawdy, kłamstwa, intrygi, koterii, plotki i nadinterpretacji nie wiążą się bezpośrednio z prawdą logiczną i dlatego zostaną omówione nieco później przy analizie prawdy wypowiedzi.

może być ubóstwo pojęciowe człowieka, który wie, jak się sprawy mają, ale nie jest w stanie tego precyzyjnie ująć i określić. Ubóstwo pojęciowe można zakwalifikować do pewnej formy ignorancji – jest to ignorancja pokonywalna (*vincibilis*), ale mimo tego bywa przeważnie niezawiniona, bo zależy w znacznej mierze od poziomu umysłowego i pułapu świadomości danej osoby, a jej przewycięzanie wymaga nie tylko rozpoznania, ale i czasu. Wreszcie z sytuacjami rozmijania się z prawdą mamy do czynienia także w wypadku braku osobistej elokwencji. Niektórzy ludzie nie mają naturalnej zdolności mówienia jasnego i przejrzystego. Wprawdzie elokwencję można w sobie wyrabiać, ale tylko do pewnego stopnia. O kłamstwie decyduje intencja. Kłamstwo jest więc świadomym i dobrowolnym odejściem od prawdy. Kłamstwo zatem to nic innego jak „świadome podanie fałszu za prawdę, lub prawdy relatywnie niepełnej, w celu zrealizowania jakiejś wartości lub antywartości indywidualnej lub społecznej, przy czym towarzyszy temu założenie nieznanności prawdy przez okłamywanego”¹⁸. Jeśli jesteśmy pewni, że osoba, do której kierujemy kłamstwo, ma realne rozeznanie sytuacji, np. przy kłamstwie żartobliwym, takie kłamstwo przestaje być kłamstwem. Przeciwieństwem kłamstwa jest zawsze prawdomówność, a nie sama prawda. Dlatego w ujęciu filozoficznym kłamstwo nazywa się bytem relacyjnym. „Relacja jest typem przypadłości, akcydensu noszonego przez byt ludzki w sposób mniej lub bardziej przypadkowy”¹⁹. Kłamstwo zatem jest bytem istniejącym na przecięciu trzech relacji: osoby kłamiącej, osoby okłamywanej i przedmiotu kłamstwa. Najbardziej kłamstwo jest zapośredniczone w osobie kłamiącej²⁰. Dlatego często kłamstwo prowadzi do samozakłamania. Jeśli mówi się dzisiaj o metafizyce kłamstwa, ma się na uwadze niedoskonałość bytu ludzkiego. Antropologia kłamstwa jest związana z potrzebą psychiczną człowieka, jaką jest bezpieczeństwo. Potrzeba ta uruchamia niekiedy mechanizmy obronne w postaci kłamstwa. Natomiast socjologia kłamstwa nawiązuje do relacji między naturą i kulturą, podkreślając, że kłamstwo stanowi pewną formę, konwencję zachowań społecznych²¹. Odejście od prawdy może przyjmować różne formy, chociaż wszystkie one zogniskowane są jakoś w kłamstwie.

Według przeprowadzonych badań aż 81,2% kłamstw to tzw. kłamstwa czyste, natomiast 18,8% stanowią inne deformacje prawdy, takie jak: prze-

¹⁸ Chudy. *Prolegomena do filozofii kłamstwa* s. 1546.

¹⁹ Tamże s. 1551.

²⁰ Por. tamże.

²¹ Por. tamże s. 1554 nn.

milczenia – 6,4%, przesady – 5,2%, półprawdy – 4%, zachowania i wypowiedzi maskujące – 2,1%, oszustwa i podstępny – 0,5%²². W badaniach tych nie wyodrębniono takich form deformacji prawdy, jak intryga, plotka czy nadinterpretacja. Pojęcie kłamstwa czystego jest tutaj rozumiane w sensie kłamstwa klasycznego, bez innych niuansów niezgodności z prawdą. Natomiast w sensie filozoficznym kłamstwo czyste nie istnieje realnie, zawsze bowiem jest zapośredniczone, zapodmiotowione w bycie osobowym (człowiek, szatan)²³.

Gdy chodzi o motywacje kłamstwa, to bywają one różne. Stanowią je: nieszczerłość spowodowana chęcią uniknięcia konfliktów – 29,2%, grzeczność, polegająca na niesprawianiu innym przykrości – 18%, ochrona własnego dobrego wizerunku – 16,5%, potrzeba osiągnięcia czegoś – 13%, kłamliwe wymówki, usprawiedliwienia, uzasadnienia – 9,7%, chęć podtrzymania pożądanej lub przerwania niepożądanej reakcji – 8,3%, świadome manipulowanie innymi – 3,5% oraz żarty i kpiny – 1,8%²⁴. Badania te dowodzą niezbicie, że w większości przypadków przyczyną kłamstwa jest wzgląd na własny psychiczny komfort, a nie instrumentalne traktowanie bliźnich. W obu jednak przypadkach świadome i dobrowolne rozmijanie się z prawdą warunkują racje egoistyczne. Mają zatem słuszość moralisci utrzymując, że „korzeń wszelkich grzechów i wad moralnych znajduje się w egoizmie człowieka. [...] Podobnie jak miłość nadprzyrodzona (*caritas*) nie jest tylko jedną z ważniejszych cnót, ale stanowi «formę wszystkich cnót» i «związek doskonałości», tak samo egoizm ludzki, będący absurdalnym przerostem miłości własnej, jest nie tylko jedną z wad moralnych, ale streszcza w sobie zarodkowo wszystkie grzechy szczegółowe»²⁵. Stwierdzenie powyższe jest bardzo istotne, bo nie da się przezwyciężyć różnych sposobów deformowania prawdy przez człowieka, bez przełamania własnego egoizmu.

Tomasz Witkowski mówi o dwóch rodzajach kłamstw: kłamstwach mimowolnych (spontanicznych) i kłamstwach dobrowolnych (zamierzonych). Te pierwsze mają na celu zwrócenie na siebie uwagi, wypowiedane są z racji grzecznościowych bądź też możemy je zakwalifikować jako kłamstwa operacyjne, gdy człowiek zaskoczony jakimś pytaniem udziela zdawkowej, wymijającej odpowiedzi.

²² Por. T. Witkowski. *Psychologia kłamstwa. Motywy – strategie – narzędzia*. Taszów 2006 s. 86 n.

²³ Por. Chudy. *Prolegomena do filozofii kłamstwa* s. 1550 n.

²⁴ Por. Witkowski. *Psychologia kłamstwa* s. 88.

²⁵ S. Witek. *Chrześcijańska wizja moralności*. Poznań 1982 s. 240.

Nas interesują przede wszystkim kłamstwa dobrowolne. Do takich kłamstw, zdaniem Witkowskiego, należą: kłamstwa altruistyczne (kłamamy po to, by komuś pomóc), kłamstwa żartobliwe (kłamamy, by kogoś zabawić), kłamstwa egotystyczne (kłamamy dla podniesienia własnej samooceny i dowartościowania się w oczach innych), kłamstwa manipulacyjne (kłamamy dla uzyskania określonych korzyści) i kłamstwa destrukcyjne (kłamamy w celu zaszkodzenia innym, takim kłamstwem jest np. oszczerstwo)²⁶. Te wszystkie rodzaje kłamstw dobrowolnych można sprowadzić do dwu kategorii: kłamstwa defensywne (mające na celu obronę siebie lub innych) oraz kłamstwa ofensywne (forsujące w jakimś ukrytym zamiarze określony punkt widzenia rzeczywistości).

Rodzajami kłamstw złożonych są przemilczenia, przesady, półprawdy, wypowiedzi maskujące, oszustwa i podstępny, intrygi, plotki, nadinterpretacje.

Kłamstwem może być przemilczenie²⁷. Przemilczenie staje się jednak kłamstwem tylko wówczas, gdy osoba, wobec której stosujemy przemilczenie, ma prawo do prawdy, o którą pyta. Przemilczenie można nazwać w takiej sytuacji swoistym rodzajem kłamstwa, gdyż ukrycie prawdy naraża ową osobę na fałszywą lub błędną ocenę sytuacji czy rzeczywistości.

Przemilczanie, zdaniem bpa Adama Lepy, może zamienić się w ukrywanie prawdy. Ukrywanie jest czymś więcej niż przemilczanie. Przemilczanie bowiem to zaniechanie przekazu należytej informacji. Ukrywaniu, zaniechaniu przekazu informacji towarzyszy nadto blokowanie dostępu do niej. Dostęp ten można blokować także w ten sposób, że podejmuje się wysiłki, aby zniechęcić człowieka i zdeprecjonować problem, który go interesuje²⁸.

Istotą przesady jest wyolbrzymienie prawdy. Kłamstwem jest tutaj celowe zagubienie proporcji i rangi spraw czy zdarzeń. Przesada prowadzi zawsze do jakiegoś odrealnienia rzeczywistości.

Bardzo niebezpieczną formą odejścia od prawdy jest półprawda, ponieważ przybiera ona pozory prawdy rzetelnej. Półprawdę tworzy się w ten sposób, że z rzeczywistości wybiera się fakty prawdziwe, ale tylko te, które są komuś wygodne. Do tych faktów dodaje się komentarz. Komentarz także jest prawdziwy, ale tylko w odniesieniu do wyselekcjonowanych faktów. Natomiast obraz rzeczywistości jest jednostronny, nierzetelny, tendencyjny i po części kłamliwy²⁹.

²⁶ Por. Witkowski. *Psychologia kłamstwa* s. 89-129.

²⁷ Por. Chudy. *Prolegomena do filozofii kłamstwa* s. 1549.

²⁸ Por. A. Lepa. *Świat propagandy*. Częstochowa 1994 s. 74 n.

²⁹ Por. Wal. *Vademecum dialogu* s. 33.

Cechą wypowiedzi maskujących jest pomijanie niewygodnych aspektów rzeczywistości, a w całym zespole prawd tych prawd, których ukrycie albo przyniesie nam wprost wymierne korzyści, albo też osłabi czujność i zdrowy krytycyzm drugiej osoby, co ułatwi nam w konsekwencji realizację jakiegoś dyskrecyjnego, zamierzonego celu. Z wypowiedziami maskującymi możemy mieć do czynienia także wówczas, gdy niewygodną informację podajemy niejako mimochodem, przechodząc nad nią do porządku dziennego, rozwijamy natomiast szeroko myśli, które chcemy prze-forsować. Formą wypowiedzi maskującej będzie także np. umieszczenie tragicznej informacji w kontekście informacji relaksujących, co osłabi cały dramatyzm sytuacji.

Oszustwa i podstępny w wypowiedziach dotyczą bądź to stosowania psychologicznych, niekiedy bardzo karkołomnych, operacji myślowych, podmieniających treści, stwarzających pozory ich identyczności, bądź też używania takich określeń i sformułowań, które zaakceptowane przez niepodejrzewającą drugą stronę dają później wygodne dla tego, kto je przeforsował, możliwości interpretacyjne. Oszustwa i podstępny stosowane są często przez koterie. Przez koterię rozumie się grupę ludzi związanych ze sobą określonymi, tajemnymi interesami, skrywanymi przed otoczeniem. To właśnie koterie posługują się oszustwami i podstępem dla realizacji własnych celów.

Intryga nawiązuje do starej łacińskiej zasady: *divide et impera!* („dziel i rządź!”), co nie znaczy, że tylko intryganci stosują tę zasadę. Celem intrygi jest bezpośrednio podkopanie zaufania do drugiego człowieka albo też osłabienie wiarygodności jego słów, co w konsekwencji zrodzi ten sam skutek, a jedynie z opóźnionym efektem. Poderwanie zaufania i skłócenie społeczne wywołuje zawsze pewien chaos i zamęt myślowy, w którym kłamstwo łatwo uznać za prawdę, a prawdę za kłamstwo. W takiej, intryganckiej sytuacji łatwiej przeforsować swój punkt widzenia.

Plotka jest wysokim prawdopodobieństwem kłamstwa, wynikającym z nierzetelności poznawczej. Wiąże się ona zawsze z brakiem odpowiedzialności za słowo. Plotką, podobnie jak kłamstwem, zgodnie z przysłowiem „można zajść daleko, ale nie można wrócić”³⁰. Plotka kształtuje klimat rozmów obniżając ich rangę. Sugeruje ona, że wypowiedzi innych ludzi nie należy traktować zbyt dosłownie i zbyt serio. Tym samym plotka przyczynia się do dewaluacji ludzkiej mowy. Jest ona jednym z ważnych źródeł choroby

³⁰ Witkowski. *Psychologia kłamstwa* s. 101.

naszych czasów, jaką jest werbalizm (pustosłowie). Plotce towarzyszy często pomówienie, czyli przypisanie komuś negatywnych intencji lub działań zupełnie bezpodstawnie.

Ostatnimi czasy coraz częściej mamy do czynienia z tzw. nadinterpretacją. Może ona przybierać dwie formy: albo przypisujemy komuś słowa, których nigdy nie wypowiedział, a tym samym zniekształcamy jego wypowiedź, albo też dokonujemy takiej ekwilibrystyki w interpretowaniu jego myśli, że prowadzi to faktycznie do przypisania mu poglądów, których on nigdy nie głosił. Postępując w ten sposób, nie interpretujemy zgodnie z prawdą wypowiedzi drugiego, ale prezentujemy jego wypowiedzi w takim kształcie, w jakim my sami chcielibyśmy je usłyszeć. Nadinterpretacja jest swoistym rodzajem uzurpacji, interpretacja bowiem może posuwać się tylko tak daleko, jak pozwalają na to same treści czyjejs wypowiedzi, treści sformułowane wprost albo wynikające w oczywisty sposób z całości wypowiedzi. Nawet zgodność z „duchem” czy „stylem” wypowiedzi nie upoważnia do wysuwania zbyt daleko idących wniosków. Jeśli istnieją wątpliwości interpretacyjne, należy – jeśli mamy taką możliwość – poprosić samego autora o doprecyzowanie myśli.

Znane jest zdanie, które wypowiedział francuski filozof Étienne Borne, że „po filozofii «śmierci Boga» w sposób nieunikniony musiała przyjść filozofia «śmierci człowieka», prowadząc do przeżywanej obecnie filozofii «śmierci prawdy – kryzysu wszelkich kryzysów»³¹. Papież Jan Paweł II wskazywał na ewidentne przejawy kryzysu prawdy. Przemawiając w 1991 r. w Olsztynie, stwierdził: „Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężać w dyskusji i obronić swoje – może właśnie – błędne stanowisko. Słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający. Może się zdarzyć, że człowiek mówi jakąś prawdę po to, żeby uzasadnić swoje kłamstwo. Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwa”³². W sytuacji śmierci prawdy, gdy nic już nie jest prawdą, prawdą może stać się wszystko, także fałsz, błąd i kłamstwo. W ten sposób Pascalowska wypowiedź, że każde twierdzenie filozoficzne, choćby się wydawało zupełnie fałszywe, w jakimś aspekcie, pod pewnym kątem widzenia

³¹ K. C z u b a. *Media i władza*. Warszawa 1995 s. 154.

³² J a n P a w e ł I I. *Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. (Olsztyn 6 czerwca 1991 rok)*. W: t e n ż e. *Pielgrzymki do Ojczyzny* s. 667 n.

może być prawdziwe, wzywająca do uważnego słuchania w dialogu drugiej strony, jest często interpretowana w ten sposób, że wszystkie twierdzenia są w równym stopniu prawdziwe, co i nieprawdziwe, dlatego nie warto zaprzętać sobie nimi nadmiernie głowy³³.

Prowadzi to w konsekwencji do zupełnie odwrotnej postawy niż ta, do której zachęcał Pascal. Zresztą zachętę taką znajdujemy także w nauczaniu Jana Pawła II, który w encyklice *Redemptor hominis* (RH) zwraca uwagę, by w różnych religiach szukać refleksów, jakichś przebłysków jednej prawdy – *semina Verbi*, załączków Słowa, które jest Prawdą (por. RH 11).

Już analiza kłamstw złożonych dowiodła, że kwestie etyczne w przekazie prawdy zazębiają się ściśle, w tym wypadku w sensie negatywnym, z manipulacjami psychologicznymi. Elementy psychologiczne zyskują coraz bardziej na znaczeniu. Dochodzi nawet do tego, że wielu współczesnych ludzi mniej interesuje to, czy coś jest logiczne (prawdziwe) lub etyczne (dobre), niemal całą swoją uwagę koncentrują na tym, co psychologiczne (behavioralne – praktyczne, interesujące, zaspokajające ciekawość, odpowiadające gustom, wyobrażeniom i pragnieniom, łatwo przyswajalne, angażujące, rodzące pozytywne przeżycia).

Tego trendu nie należy zupełnie odrzucać, musi się jednak podkreślać, że problemom logicznym, etycznym i estetycznym – z racji fundamentalnego charakteru wartości: prawdy, dobra i piękna – należy się priorytet. Aspekty psychologiczne mogą jednak znacznie ułatwić percepcję tychże transcendentnych wartości. Ponieważ aktualnie koncentrujemy uwagę na przekazie prawdy i problemie prawdomówności, należy podkreślić wpływ perswazji na akceptowalność komunikowanych treści.

Perswazja rządzi się dziewięcioma prawami. Prawa te mogą być wykorzystane do dobrych lub złych celów, ale to już zależy od etyki i przyjętego systemu wartości³⁴. Na przykładzie perswazji widać zasadność priorytetu etyki przed psychologią.

- Pierwsze prawo perswazji nazywa się *prawem wzajemności*. Jeśli ktoś dzieli się z tobą autentycznymi wartościami, ty pragniesz czynić to samo.
- *Prawo kontrastu* mówi, że jeśli się zestawi i porówna rzeczywistości kontrastujące ze sobą, percepcja wartości pozytywnej lub doskonalszej się pogłębia.

³³ Por. W. D o b o s z. *Przez prawdę do wolności. Trzy zadania chrześcijanina*. Kraków 2000 s. 130.

³⁴ Por. K. H o g a n. *Psychologia perswazji. Strategie i techniki wywierania wpływu na ludzi*. Warszawa 2001 s. 54.

- Prawo sympatii działa w ten sposób, że chętniej przyjmujemy i akceptujemy prawdy od kogoś, kto jest nam przyjazny i życzliwy.
- Prawo potwierdzenia oczekiwań zasadza się na tym, że jeśli ktoś nam ufa, staramy się tego zaufania nie zawieść i spełnić jego pragnienia czy sformułowane życzenia lub prośby, czasem nawet w sposób bezkrytyczny, co stwarza szanse, ale rodzi także określone niebezpieczeństwa.
- Prawo pozytywnych skojarzeń wiąże się z ludźmi, którzy są dla nas autorytetami, których lubimy i szanujemy. Tezy głoszone przez tych ludzi chętnie akceptujemy. To prawo nazywa się niekiedy „efektem aureoli”.
- Prawo konsekwencji dowodzi, że człowiek, zajmując stanowisko w określonej kwestii, będzie zawsze dążył do obrony tego stanowiska, niekiedy nawet wbrew przytaczanym argumentom i dowodom na jego niesłuszność.
- Prawo limitu określa reguła niedostępności. Ceni się bardziej to, do czego dostęp jest ograniczony, niż to, co jest łatwo dostępne. W tym kontekście wartości trudne są bardziej cenione niż wartości prozaiczne.
- Prawo konformizmu decyduje o tym, że człowiek chętniej opowiada się za wartościami przyjmowanymi i wyznawanymi przez większość, po prostu dlatego, by nie być czarną owcą w stadzie. Używa się tutaj tzw. dowodu społecznego, że większość ma rację.
- Prawo władzy głosi, że jakakolwiek przewaga: pozycji społecznej, pełnionych funkcji, wykształcenia, siły przebicia, elokwencji, powoduje zwykle swoistą uległość także intelektualną wobec mocniejszych³⁵.

Trzeba jeszcze wspomnieć o dziesiątym prawie perswazji, zwykle pomijanym – prawie adekwatności. Sposób głoszenia prawd, upowszechniania tez i poglądów musi, z jednej strony, uwzględniać możliwości percepcyjne człowieka, z drugiej zaś stosować odpowiednią do rangi gradację problemów, wówczas łatwiej jest je przyjąć, uporządkować i przyswoić. Zbyt natrączywe upowszechnianie idei rodzi zawsze efekt przekory, a sztuczne podnoszenie rangi i wagi problemów faktycznie je ośmiesza i jeszcze bardziej marginalizuje ich znaczenie.

W trakcie prowadzonych tu dociekań można było zauważyć, że zarówno w aspekcie prawdy epistemicznej, jak i prawdy moralnej (prawdy wypowiedzi), a nawet prawdy psychologicznej, w procesie poznawania i przekazywania prawdy występują zawsze dwa czynniki: obiektywizm, wyni-

³⁵ Por. tamże s. 39-55.

kający z naturalnych uzdolnień i uniwersalnych prawideł ludzkiego umysłu, oraz subiektywizm, odzwierciedlający osobowe predyspozycje poznawcze oraz doświadczenie życiowe. Ten ostatni w myśleniu dialogicznym przybiera postać intersubiektywności. Stojąc na gruncie obiektywnego poznania rzeczywistości, musimy równocześnie zdawać sobie sprawę z tego, że każda prawda przechodzi przez pryzmat niepowtarzalnej osobowości poszczególnych ludzi, dzięki czemu nie tracąc swego istotnego, niezmiennego sensu, nabiera kolorów egzystencjalnych, staje się prawdą żywą. W ten sposób racjonalne przekonanie jest dopełniane antropologicznym doświadczeniem³⁶.

Prawdę odkrywamy bądź my sami, bądź też odnajdujemy ją w prowadzonym dialogu z innymi. Ladislaus Boros wskazuje w tym względzie na specyficzne rozumienie dialogu, które występowało u Sokratesa. Pierwszym jego elementem była autoironia, polegająca na podkreślaniu własnej niewiedzy. Owa autoironia nie wiązała się ze sceptycyzmem poznawczym, swoim agnostycyzmem (wiem, że nic nie wiem), ale była raczej specyficzną grą defensywną (nie można zarzucić komuś ignorancji, jeśli ten ktoś sam się do niej przyznaje) i ofensywną (udając niewiedzę, można zadawać proste, ale bardzo trudne i kłopotliwe pytania). Drugi element tego dialogu to majeutyka. Sokrates był przekonany, że człowiek nosi w sobie całe poznanie, wystarczy mu tylko pomóc w wydobyciu i wyartykułowaniu treści, które są w nim samym³⁷. Dialog Sokratesa nie był dialogiem autentycznym, bo z jednej strony brak w nim było szczerości, stanowił swoistą grę, z drugiej zaś strony pozbawiony był realizmu, gdyż indywidualny człowiek nie jest wyrocznią prawdy i skarbnicą wszelkiej wiedzy. Nie ulega jednak wątpliwości, że szczerzy i realistyczny dialog pomaga odkrywać i zgłębiać prawdę. Dążąc do prawdy w sposób indywidualny bądź wspólnotowy, trzeba pamiętać, że zarówno na etapie epistemicznym, jak i enuncjacyjnym mamy do czynienia z różnymi zagrożeniami, dotyczącymi tak poszukiwania, jak i komunikowania prawdy, co winno zaowocować zwiększonym krytycyzmem oraz wzrostem poczucia odpowiedzialności za prawdę.

³⁶ Por. Jan Paweł II. *Przekroczyć próg nadziei*. Lublin 1994 s. 46.

³⁷ L. Boros. *Odkrywanie myśli*. Warszawa 1975 s. 16 n.

4. ISTOTOWY I EGZYSTENCJALNY ASPEKT PRAWDY

W niniejszym artykule nie podjęliśmy jeszcze dwu dosyć istotnych kwestii: informacyjnego wymiaru prawdy i mądrościowego charakteru prawdy. W tym pierwszym wypadku należałoby przeanalizować relację między prawdą a wiedzą, bo prawda jest źródłem wiedzy. Prawda odsłania nam istotę rzeczywistości.

W drugim wypadku będzie chodziło o relacje między prawdą a życiem, gdyż mądrość zasadza się nie tylko na zgodnym z obiektywnym stanem rzeczy poznaniu rzeczywistości, ale nadto na właściwym sposobie reagowania na rzeczywistość. O ile bowiem dzięki informacyjnemu charakterowi prawdy kształtujemy nasze poglądy, mądrościowy wymiar prawdy ma wpływ na nasze postawy. Ważna byłaby tutaj odpowiedź na dwa pytania: jak to się dzieje, że nasze poglądy nie zawsze są zgodne z obiektywnym stanem rzeczy, nie zawsze są prawdziwe oraz dlaczego, nawet jeśli poglądy odzwierciedlają prawdę o rzeczywistości, brak jest często mądrościowego przełożenia prawdy na życie ludzkie? Odpowiedź na te dwa bardzo ważne pytania przekracza jednak ramy niniejszego artykułu.

Problem prawdy w obszarze dialogu odgrywa bardzo ważną rolę. Jest ona priorytetowym zadaniem dialogów doktrynalnych. Przy dialogach praktycznych pierwszoplanowym dążeniem staje się realizacja dobra wspólnego, ale i tutaj punktem wyjścia musi być poznanie prawdy o dobru. W pluralistycznych światopoglądowo społeczeństwach epoki postmodernistycznej preferowane są dialogi praktyczne, bo one są znacznie łatwiejsze i mają bezpośrednie przełożenie na kształt ludzkiej egzystencji. Jednak przy takim nastawieniu, by doskonać „jakość życia”, umyka często uwadze problem o wiele istotniejszy – „wartość życia”. Odpowiedź na pytanie, czym jest „wartość życia”, możliwa jest jednak w obszarze dialogów teoretycznych. Nie należy się dziwić, że większość dialogów ma charakter praktyczny, bo skonfliktowana pluralistyczna *praxis* wymaga niezwłocznych pozytywnych rozwiązań palących problemów współczesności³⁸. Z drugiej jednak strony nie wolno zapomnieć, że dialogi teoretyczne mają znaczenie fundamentalne, i wszędzie tam, gdzie to możliwe, powinny poprzedzać dialogi praktyczne. One bowiem ukazują prawdę, bez prawdy zaś nie można poznać, a zatem

³⁸ Por. *Dialogische Kirche. Kirche im Dialog*. Hrsg. von J. Pfammatter, E. Christen. Freiburg (Schweiz) 1996 s. 143.

także w sposób w pełni świadomy czynić dobra. Bez odpowiedzi na pytanie o „wartość życia” nawet bardzo zaangażowane starania o poprawę „jakości życia” mogą prowadzić – i najczęściej, jeśli zabraknie intuicyjnego wy-czucia, prowadzą – na manowce. Nie można zatem postawić znaku równości między stwierdzeniami „warto żyć!” a „chce się żyć!”, bo chociaż oba są ważne, to pierwsze jest jednak bardziej zasadnicze, ukazuje bowiem celowość życia. A tam gdzie jest cel, jest także „sens życia”. Mówiąc kolokwialnie: żyjemy nie po to, aby „jeść”, ale jemy po to aby „żyć”. Do wyższych rzeczy zostaliśmy bowiem stworzeni i powołani.

Dowodem i świadectwem tego jest już sam dialog, jaki podejmujemy, który Paweł VI w encyklice *Ecclesiam suam* zalicza do „największych osiągnięć ludzkiej kultury” (ES 81).

BIBLIOGRAFIA

- Borutka A., Żemła B.: Chrześcijańskie wychowanie do pokoju. Kraków 2000.
Cialdini R. B.: Wywieranie wpływu na ludzi. Gdańsk 2002.
Dobosz W.: Przez prawdę do wolności. Trzy zadania chrześcijanina. Kraków 2000.
Doliński D.: Psychologia wpływu społecznego. Wrocław 2000.
Fernández-Armesto F.: Historia prawdy. Przeł. J. Ruszkowski. Poznań 1999.
Hogan K.: Psychologia perswazji. Strategie i techniki wywierania wpływu na ludzi. Warszawa 2001.
Lepa A.: Świat propagandy. Częstochowa 1994.
Witkowski T.: Psychologia kłamstwa. Motywy – strategie – narzędzia. Taszów 2006.

SEARCHING FOR AND COMMUNICATING THE TRUTH IN A DIALOG

Summary

The article starts with an analysis of the causes of the crisis of truth in the contemporary world. The author emphasizes that a dialog is only possible when the *classical* (epistemic, logical), and at the same time commonsensical definition of the truth is assumed; one that understands the truth as ‘adequacy of the thought and reality’. One cannot have a dialog if he accepts the *coherence*, *consensual*, *pragmatic* or *convention* definition of the truth. A good deal of attention in the article is devoted to the issue of the truth of the utterance. The problem of truthfulness is emphasized, as a basic principle of a dialog, and the reader’s attention is drawn to various kinds of departing from the truth of the utterance: intellectual – *mistake*, *error*, *falsehood*, and moral – *lie*, *half-truth*, *concealment*, *exaggeration*, *masking utterance*, *fraud* and *stratagem*, *gossip* or *over-interpretation*.

In the question of the truth both its *essential* (what contents there are in the truth) and *existential* (what meaning for our life these contents have) aspect is important. Hence, one always

should pay attention not only to the *information* role of the truth (it is the source of knowledge), but also to its *wisdom* function (it teaches the art of life). Discovering and understanding the truth in a dialog serves both appreciating “*the value of life*” (learning its sense) and perfecting the “*quality of life*”.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: dialog, prawda, miłość, wolność, świadectwo, wiedza, mądrość.

Key words: dialog, truth, love, freedom, testimony, knowledge, wisdom.